

Kanold w VI LO

Autor: Maciej Bachara
22.06.2015.
Zmieniony 22.06.2015.

Marzenie wielu czytelników: ulubiona postać z książki opuszcza świat fikcji literackiej i pojawia się przed nami w świecie rzeczywistym. Niemożliwe? Możliwe. W VI LO. W czwartek, 17 czerwca zawita do nas nie kto inny, jak pierwowzór Kanolda

pierwszoplanowego bohatera Piątej strony świata Kazimierza Kutza (przeniesionej zresztą na deski teatralne). Bolesław Bara - doktor medycyny, były ordynator sanatorium w Reptach, człowiek legenda, ma jednak spory dystans do swego literackiego odpowiednika. W czasie spotkania z I a, II a i II b przyzna, że zdziwił się, iż na kartach powieści został przez autora ułomiony. Z filuternym uśmiechem zwrócił się do młodzieży: Jak widać, żyję. Wspomina czasy dzieciństwa w Szopienicach, spotkania w szałowej juź budce Kanolda, mówi o powodach wyjazdu z Polski i chwali aktora, który gra Kanolda w Teatrze Śląskim.

Najważniejsza refleksja po spotkaniu? I jako postać literacka, i jako człowiek z krwi i kości Kanold jest osobą fascynującą. Kiedy był nastolatkiem, dosłownie polował na księżki, zdobywał je gdzie się tylko dało (m.in. w obozie jenieckim). W czasie wojny spotykał się z przyjaciółmi w szarym budce, aby się uczyć (choć czytanie polskich lektur było wówczas niebezpieczne). Pomagał matce w sklepie, potrafił obliczać należność za towary, wykonując działania matematyczne w pamięci. Język angielski przyswoił samodzielnie. Po zakończeniu działań wojennych, aby nie marnować roku, w czasie wakacji opanował materiały II klasy liceum i z pierwszej przeszedł do trzeciej. Wyjechał do Niemiec, mając ponad pięćdziesiąt lat i zrobił w tym kraju karierę, obejmując stanowisko ordynatora w ośrodku dla górniczych emerytów. Jeśli dodać do tego niesamowitą skromność naszego Gościa, mamy po prostu wzorzec paradygmatyczny.